

  
**KRONIKA  
NAUKOWA**  


## 20. Międzynarodowy Kongres Ornitologiczny (Christchurch, Nowa Zelandia, 2–9 XII 1990 r.)

Na 19. Kongresie w Ottawie ornitolodzy nowozelandzcy reklamowali swój kraj jako najlepsze miejsce na następny Kongres: rozdając mnóstwo ulotek i folderów, częstując owocami kiwi, wydając dla członków Międzynarodowego Komitetu Ornitologicznego bankiet w swej placówce dyplomatycznej w Ottawie, na którym powiewali 20 000-dolarowym czekiem przekazanym przez premiera do dyspozycji przyszłego sekretarza generalnego Kongresu. Nic zatem dziwnego, że inni konkurenci, Japonia i Finlandia, w głosowaniu tajnym odpadli. Istotnie, Nowa Zelandia ma dla ornitologa niezmiernie interesującą awifaunę, a ciekawostką jest, że w jej godle państwowym umieszczono ptaka kiwi. Pomimo tego, że jest dość daleko położona, na Kongres przyjechało ok. 1200 ornitologów z 67 krajów.

Miejscem obrad Kongresu był campus Uniwersytetu Canterbury, położony na obrzeżu Christchurch, drugiego co do wielkości (po Wellington) miasta Nowej Zelandii, liczącego 310 000 mieszkańców. 20. Kongres Ornitologiczny stanowił jedno z ogniw obchodów 150-lecia podpisania umowy z Maorysami o włączeniu Nowej Zelandii do Korony Brytyjskiej oraz 50-lecia utworzenia rządu. Tuż przed Kongresem Ornitologicznym, bo w dniach 19–27 listopada, odbyła się w Hamilton 20. Konferencja Międzynarodowej Rady Ochrony Ptaków (International Council for Bird Conservation). W czasie trwania Kongresu Ornitologicznego czynna była wystawa znaczków pocztowych z wizerunkami ptaków, a po Kongresie odbył się w Dunedin międzynarodowy festiwal filmów przyrodniczych. Prezydentem Kongresu był prof. Charles G. Sibley (USA), a sekretarzem generalnym — dr Ben D. Bell z Nowej Zelandii.

W „prezydenckim” wykładzie prof. Ch. G. Sibley podsumował swoje wieloletnie badania nad pochodzeniem i klasyfikacją ptaków opartą na porównywaniu DNA. Gospodarze starali się jednak zainteresować uczestników Kongresu przede wszystkim unikatową awifauną Nowej Zelandii. W następnym otwierającym Kongres referacie dr J. A. E. Atkinson omówił zależności roślin — zwierzęta w Nowej Zelandii przed przybyciem człowieka, kiedy to jedynymi ssakami były 3 gatunki nietoperzy, a głównymi konsumentami roślin — ptaki. Należy tu przypomnieć, że ostatnie moa zostały wytępione przez Maorysów w XVI wieku, a największe z nich ważyły ponad 200 kg. Obecnie stosunkowo dobrze wiadomo (z zachowanych w torfach zawartości żołądków), że moa żywiły się głównie liśćmi krzewów i drzew.

Z kolei dr B. D. Bell omówił zmiany awifauny wywołane przez człowieka w czasach maoryskich (1800–500 lat pne) oraz zmiany wynikłe z odkształceń środowiska spowodowanych działalnością białego człowieka w XIX i XX wieku. Nowa Zelandia oddzieliła się ok. 80 milionów lat temu od lądu Gondwana, kiedy jeszcze nie było na nim ssaków. Dzięki dużej izolacji geograficznej i niewystępowaniu ssaków powstała bardzo specyficzna endemiczna awifauna. Już w czasach tysiącletniej gospodarki Maorysów wyginęło ok. 30 gatunków ptaków, w tym większość bezlotnych (włączając w to wszystkie 12 gatunków moa). W okresie przed pojawieniem się białego człowieka ptaki ginęły tępione przez Maorysów bezpośrednio bądź pośrednio — poprzez niszczenie



środowisk (wypalanie lasów). Biały człowiek w ciągu ostatnich 150 lat praktycznie całkowicie zniszczył endemiczną szatę roślinną Nowej Zelandii, która zachowała się jedynie w 12 parkach narodowych i na niektórych pobliskich wyspach. Wprowadzenie kotów, szczurów, myszy, łasic, gronostajów, fretek, oposów dokonało spustoszenia miejscowej awifauny. Na przykład w okolicy kampusu, gdzie obradował Kongres, zachowały się tylko 4 gatunki rodzimej awifauny, natomiast pełno jest wróbli domowych (*Passer domesticus*), kosów (*Turdus merula*), drozdów śpiewaków (*T. philomelos*), szczygłów (*Carduelis carduelis*), czeczotek (*C. flammea*), zięb (*Fringilla coelebs*), płochaczy pokrzywnic (*Prunella modularis*), a dalej poza miastem — skowronków (*Alauda arvensis*), szpaków (*Sturnus vulgaris*) i gawronów (*Corvus frugilegus*).

Obrady Kongresu każdego dnia zaczynały się referatem plenarnym, których w sumie było 7. Odbyło się ok. 130 sympozjów, na których wygłoszono 857 referatów, 31 dyskusji przy okrągłym stole, obradowało też 10 grup specjalnego zainteresowania. Ponadto wystawiono 200 plakatów oraz wyświetlono 48 filmów ornitologicznych. Jeden dzień Kongresu przeznaczono na wycieczki.

Wśród referatów plenarnych należy wymienić referat dr C. Carey (USA) o wymianie gazowej ptasich embrionów rozwijających się w gniazdach położonych powyżej 3000 m n.p.m. Na tej wysokości jest zwiększona dyfuzja gazów między jajem a otoczeniem, a także może być zwiększone parowanie i utrata CO<sub>2</sub>, a z drugiej strony może brakować tlenu z powodu jego małego parcjalnego ciśnienia. Aby temu zapobiec jaja mają mniej porów w skorupce, a zwiększone pobieranie tlenu zapewnia większa liczba erytrocytów. Dr E. H. Bucher (Argentyna) omówił teoretyczne zagadnienia związane ze stosowaną ornitologią udowadniające, że działalność tę można uprawiać bez utraty walorów poznawczych. Dr J. P. Croxal (W. Brytania) przedstawił badania demograficzne znakowanych indywidualnie albatrosów wędrownych (*Diomedea exulans*), zarówno podczas życia w kolonii lęgowej, jak i w czasie ich wędrówki w okresie pozalęgowym (metodą radiolokacji satelitarnej).

Spośród ponad 850 referatów wygłoszonych na sympozjach trudno wybrać najciekawsze, skoro osobiście można było wysłuchać znikomą ich część. Łatwiej mi zatem przedstawić niektóre referaty sesji zorganizowanej przez dra E. MacMillena i przeze mnie pt. „Ptaki ziarnojady w strefie suchej, półsuchej i w krajobrazie rolniczym”. Było to zarazem 12. Międzynarodowe Sympozjum Grupy Roboczej INTECOLU-u do Badań Ptaków Ziarnojadów.

Prof. A. Keast (Kanada), który długo pracował w Australii nad ptakami strefy suchej, omówił przystosowania morfologiczne dzioba i przewodu pokarmowego ptaków żyjących na pustyni. Z reguły nawet bardzo wyspecjalizowane ziarnojady karmią młode owadami. Widoczna ewolucja wielu ziarnojadów oraz obecność form przejściowych powoduje, że są one dobrym obiektem do badań adaptacji ptaków do życia w strefie suchej.

Prof. E. MacMillen (USA) przedstawił model bilansu wodnego kilku australijskich gatunków ptaków. U ptaków ziarnojadów zamieszkujących strefę suchą aż 70% wody pochodzi z metabolizmu (u małych ptaków nawet więcej). Na przykład ważące 28 g papugi mogą żyć w klatce dowolnie długo karmione tylko ziarnem bez wody. Zatem u ptaków ziarnojadów strefy pustynnej bilans wodny to ilość wytworzonej w ciele wody minus ilość wody wyparowanej z ciała. Ilość wody pobranej z pokarmem ma małe znaczenie (oczywiście ptaki te w ogóle nie piją wody).

Dr D. Goldstein i E. J. Braun (USA) omówili czym różnią się ptaki ziarnojady z rzędu *Passeriformes* żyjące w warunkach pustynnych i w innych środowiskach. Otóż ptaki pustynne mają małe wymiary ciała i wysoki metabolizm. Ma to zarówno korzystne znaczenie — zdolność do wysokiej koncentracji uryny i wysokiego stopnia produkcji wody metabolicznej, jak i niekorzystne — wysoki stopień wyparowywania i wydalania wody. Badania wykazały, że ptaki pustynne w porównaniu z ptakami innych środowisk mają większe zdolności do zachowania wody przez zmniejszenie jej utraty poprzez wyparowanie, a także większe możliwości produkcji wody metabolicznej.

Po tak bogatym programie naukowym dzień przeznaczony na wycieczki, których także było wiele, był wytchnieniem. Ja wybrałem wycieczkę do doliny rzeki Rakaia. Rakaia, podobnie jak inne rzeki Wyspy Południowej Nowej Zelandii, jest górską nieuregulowaną rzeką o miejscami bardzo szerokim, usłanym kamieniami korycie. Szóstego grudnia, to jest w środku lata, stan wody był bardzo niski. Widziałem szereg nowych dla mnie gatunków jak kaczkę *Tadorna variegata*,



siewkę *Anarhynchus frontalis* z zakrzywionym do góry dziobem oraz zbliżoną siewkę *Thinornis novaeseelandiae*. Dolina rzeki otoczona jest odlesionymi górami Alp Południowych, porośniętymi kolczastymi krzakami. Tereny te, prawie bezludne, wykorzystywane są do wypasu nielicznych stad owiec i krów. W drodze do doliny rzeki Rakaia i z powrotem przejeżdżaliśmy przez żyzną równinę poprzecinaną co 500-1000 m pasami wiatrochronnymi, złożonymi najczęściej ze strzyżonych sosen (*Pinus radiata*). Mijaliśmy pola pszenicy i jęczmienia oraz otoczone drutami pastwiska, na których pasły się najczęściej owce, krowy i udomowione jelenie hodowane na mięso (eksport do Niemiec). Wszędzie słychać było skowronki i trznadle (*Emberiza citrinella*), widzieliśmy gawrony a także ostrygojady (*Haematopus finschi*), czajki (*Lobibyx novaehollandiae*), sroki (*Gymnorhina tibicen*, *G. hypoluca*), mewy (*Larus dominicana*, *L. bulleri*). Niewiele tu śladów rdzennej Nowej Zelandii.

Jako wiceprezydent Kongresu śledziłem na bieżąco jego organizację, miałem do wglądu protokoły wszystkich 66 zebrań Nowozelandzkiego Komitetu Organizacyjnego. Zadziwiająca była pełna dokumentacja zakresu kompetencji i odpowiedzialności poszczególnych osób i może dlatego w tym kraju oświadczenie ustne, zamiast karty gwarancyjnej, wystarczy do wymiany np. lodówki. Organizacja Kongresu była bardzo dobra. Większość uczestników mieszkała w akademikach w pobliżu miejsca obrad. Bardzo dobre wyżywienie objęte było kosztami wpisowego. Jedyną niedogodnością było oddalenie niektórych sal wykładowych.

Z Polski w Kongresie uczestniczyły 3 osoby: prof. Ludwik Tomiałojć (był on członkiem Komitetu Programu Naukowego Kongresu), mgr Barbara Diehl oraz piszący te słowa.

**Jan Pinowski**